# Wojna Harvardu z białym człowiekiem, wolnością i cywilizacją Zachodu zdradza nasze dziedzictwo i przyszłość

Kultura, naród nie może istnieć, jeśli zapomni, skąd pochodzi, straci swoją tożsamość i nie będzie miał celu ani kierunku, w którym podąża. Tracąc dumę ze swojego dziedzictwa, tracisz sens i tożsamość, stajesz się podatny na manipulacje i wykorzystanie na poziomie mentalnym. Dzisiejsza polityka edukacyjna Harvardu postrzega cywilizację zachodnią jako skażoną i z natury złą. Mury niegdyś najbardziej prestiżowego amerykańskiego uniwersytetu są dziś pełne słabych nauczycieli, którzy głoszą poczucie winy białych i oczerniają bohaterskie wysiłki naszych przodków, którzy walczyli w o wiele trudniejszych warunkach o wolność i stworzenie instytucji, które dziś uważamy za oczywiste.

Harvard, instytucja założona przez odważnych pionierów cywilizacji zachodniej w celu kształcenia duchownych i przywódców, odwrócił się od korzeni, które go żywiły. Zamiast czcić dziedzictwo swoich przodków – myślicieli, budowniczych i wojowników, którzy stworzyli ład z chaosu i przekazali świat wolności, rozumu i bezprecedensowych osiągnięć – przyjął nową dogmatykę winy i bezsensu.

Ta nowa doktryna nie dąży do budowania na przeszłości, ale do jej niszczenia; nie do uznawania zasługi, ale do karania jej na podstawie koloru skóry. Niedawna odejścia doświadczonego profesora odsłania szokującą prawdę: Harvard rozpoczął wojnę totalną z białymi mężczyznami i cywilizacyjnymi cnotami, które reprezentują, składając prawdę i talent w ofierze na ołtarzu podziałowej i destrukcyjnej ideologii. To więcej niż skandal akademicki; to celowy akt kulturowego samobójstwa, które zagraża fundamentom wolnego i prosperującego społeczeństwa.

# Jawne wykluczenie i śmierć zasługi

Zeznania z wewnątrz są druzgocące. James Hankins, po czterech dekadach służby, nie odszedł z Harvardu po cichu. Zabił na alarm. W przejmującym eseju opisał uniwersytet, który kolektywnie uklęknął przed nową polityczną ortodoksją, w której zasługa jest drugorzędna wobec tożsamości. Opisuje przypadek wybitnego kandydata na studia magisterskie w 2020 roku, idealnie pasującego do programu. W każdym normalnym roku akademickim taki kandydat byłby przyjęty z entuzjazmem. Zamiast tego, Hankins został nieoficjalnie poinformowany przez członka komisji rekrutacyjnej, że przyjęcie „tego” – białego mężczyzny – „w tym roku nie wchodzi w grę”. Przesłanie nie było subtelne. To był dyrektywa.

Niesprawiedliwość staje się jeszcze bardziej osobista i poruszająca. Hankins wspomina wybitnego studenta, zdobywcę nagrody za najlepsze ogólne wyniki akademickie na swoim roku. Ten młody, biały mężczyzna został odrzucony przez każdy program magisterski, na który aplikował. Gdy Hankins dzwonił do kolegów z całego kraju, odkrył, że wszędzie obowiązuje ta sama niepisana zasada. Bramy były zamknięte nie z powodu braku geniuszu czy oddania, ale z powodu niezmiennej cechy. To nie jest równość; to sama definicja systemowego rasizmu, obecnie zinstytucjonalizowanego pod sztandarem Różnorodności, Równości i Włączania. Przypomina to kontrowersyjne rządy byłej rektor Claudine Gay, której udokumentowany plagiat został zignorowany

przez system, który wydawał się bardziej zdesperowany, by odhaczyć demograficzny punkt, niż by podtrzymać doskonałość naukową. W powietrzu wisi pytanie, ciężkie od implikacji: jak ktoś może popełnić plagiat akademicki wielokrotnie i wspiąć się na szczyt amerykańskiej akademii? Odpowiedź, jak się wydaje, leży w ideologii, która ceni reprezentację bardziej niż rygoryzm.

## Wymazywanie naszych korzeni: Planowana dezaktualizacja cywilizacji Zachodu

Dyskryminacja jest jednak tylko jednym z objawów głębszej choroby. Harvard nie tylko filtruje ludzi na podstawie treści ich idei i koloru skóry; aktywnie wymazuje intelektualny i historyczny kontekst, który go stworzył. Hankins ujawnia, że jego własny wydział historii nie zatrudnił ani jednego wykładowcy na stałe w dziedzinie historii Zachodu – starożytnej, średniowiecznej, wczesnonowożytnej czy nowożytnej – przez całą dekadę. W tym czasie odeszło ośmiu starszych historyków z tych dziedzin, a Hankins będzie dziewiątym. Nie spodziewa się, by go zastąpiono.

Ich miejsce zajmuje to, co jest sprzedawane jako „historia globalna", framework, który Hankins odsłania jako „absurdalne przedstawienie historii świata". W tej nowej narracji, zaprojektowanej, by „decentrować Zachód", siły napędowe innowacji kulturowych są przepisane. Na przykład ludy Azji Środkowej przedstawiane są jako główni łagodni wpływowi wzdłuż Jedwabnego Szlaku, podczas gdy narody zachodnie są sprowadzone do „brzydkiego narośla na tylnej stronie Eurazji". To całkowite odwrócenie rzeczywistości. Ignoruje brutalną naturę imperiów takich jak Mongołowie, których specjalnością było niszczenie, i umniejsza Rzymian, którzy pomimo niedoskonałości zbudowali trwałą infrastrukturę i rozprzestrzeniali cywilizujące zasady. Uczyć, że Zachód nie wniósł nic poza

uciskiem, to mówić kłamstwo tak głębokie, że odcina studentów od samej prawdy.

Jak Hankins ostrzega z przerażającą prostotą: „Kiedy nie uczysz młodych, czym jest cywilizacja, okazuje się, że ludzie stają się niecywilizowani”. Historia jest zbiorową pamięcią ludzkości, zapisem eksperymentów społecznych pokazujących, co podnosi społeczeństwa, a co je niszczy. Zepsuć ten zapis to skazać przyszłe pokolenia na powtarzanie najgorszych porażek przeszłości, jednocześnie wierząc, że są pionierami sprawiedliwości.

## Dlaczego ta kulturowa zdrada ma znaczenie dla każdego Amerykanina

To ma znaczenie daleko wykraczające poza pokryte bluszczem mury Cambridge. Harvard jest instytucją sygnalizacyjną. To, co on robi, mniejsze szkoły aspirują do naśladowania. Trucizna tu wstrzyknięta przesączy się do krwiobiegu narodowej elity, przyszłych liderów w prawie, rządzie i mediach. Jeśli nauczą się pogardzać własnym cywilizacyjnym dziedzictwem, postrzegać bohaterów swojej historii jako złoczyńców i wierzyć, że osiągnięcia muszą być podporządkowane tożsamości, będą prowadzić nie z pozycji siły i wdzięczności, ale z poczucia winy i dezorientacji. Nie będą budować na monumentalnych osiągnięciach zachodniej nauki, filozofii i prawa – właśnie tych narzędzi, które odblokowały ludzki potencjał i pokonały dawne zło choroby, tyranii i ignorancji. Zamiast tego będą za nie przepraszać.

Odważne czyny naszych przodków – sprzeciw wobec tyranii pod Runnymede, intelektualna odwaga Oświecenia, nieustanne dążenie do odkryć – nie były aktami ucisku. Były aktami wyzwolenia, które ostatecznie przyniosły korzyść całej ludzkości. Stracić dumę z tego dziedzictwa to stać się poddanym, wykorzystywanym i słabym. To czyni naród podatnym na same siły chaosu i autorytaryzmu, które nasi przodkowie starali się powstrzymać.

Obecna ścieżka Harvardu to droga do kulturowej ciemności, dobrowolna amnezja, która porzuca lampę mądrości dla mgły ideologii. Wojna z białymi mężczyznami jest tylko najbardziej widocznym frontem w tej szerszej walce; ostateczną ofiarą jest prawda, a bez prawdy wolność nie może przetrwać.